

Tomasz Stwora

Granice wiedzy i wiary w ujęciu W. Sedlaka na tle współczesnych typów relacji między naukami przyrodniczymi a refleksją teologiczno-filozoficzną

STRESZCZENIE:

„WIERZE, PONIEWAŻ BARDZO DUŻO WIEM I ROZUMIEM”.

CHARAKTERYSTYCZNĄ CECHĄ REFLEKSJI NAUKOWEJ PROF. WŁODZIMIERZA SEDLAKA, BYŁA TENDENCJA DO INTEGRACJI RÓŻNYCH OBSZARÓW TWÓRCZEJ MYŚLI CZŁOWIEKA: FILOZOFICZNEGO NAMYSŁU, WIEDZY WŁAŚCIWEJ NAUKOM PRZYRODNICZYM ORAZ REFLEKSJI TEOLOGICZNEJ. BYŁ PRZEKONANY O NIEOSTRYCH GRANICACH MIĘDZY NAUKĄ A METAFIZYKĄ. W METODZIE METAFIZYCZNEJ WAŻNĄ ROLĘ ODGRYWA PO PIERWSZE INTUICJA (GENIALNY BŁYSK MYŚLI), PO DRUGIE TWÓRCZA WYOBRAŻNIA. BADACZ-WIZJONER MUSIAŁ ZNAĆ SIĘ NA OSIĄGNIĘTEJ JUŻ WIEDZY, LECZ POZOSTAWAĆ W OTWARTOŚCI NA WSZYSTKO, CO NIEWIADOME, NIE DO KOŃCA WYJAŚNIONE. DLA SEDLAKA WSZYSTKO, CO NIE JEST DO KOŃCA POZNANE JEST MISTYKĄ. ZATEM UCZONY POWINIEN DOKONYWAĆ SYNTETYZ GŁĘBOKIEJ OSOBISTEJ WIARY I OGROMNEJ WIEDZY.

SŁOWA KLUCZOWE:

SEDLAK, METODOLOGIA, WIARA, WIEDZA, NAUKA.

ABSTRACT:

“I BELIEVE BECAUSE I KNOW AND UNDERSTAND A LOT”.

A TYPICAL FEATURE IN SCIENTIFIC REFLECTION BY WŁODZIMIERZ SEDLAK WAS A TENDENCY TO UNITE DIFFERENT FIELDS OF HUMAN CREATIVE THOUGHT: PHILOSOPHICAL THOUGHT, THE KNOWLEDGE OF NATURAL SCIENCE AND THEOLOGICAL REFLECTION. HE WAS CONVINCED THAT THERE IS A THIN LINE BETWEEN SCIENCE AND METAPHYSICS. A VITAL PART IN PHILOSOPHICAL METHOD PLAYED INTUITION AND CREATIVE IMAGINATION (GENIUS FLASH OF THOUGHT). A RESEARCHER-VISIONARY HAD TO EMBRACE ALREADY ATTAINED KNOWLEDGE BUT ALSO STAY OPEN TO ANYTHING UNKNOWN AND NOT FULLY EXPLAINED. FOR SEDLAK EVERYTHING THAT IS NOT ENTIRELY LEARNT CLASSIFIES AS MYSTICISM . THEREFORE SCIENTIST SHOULD CONDUCT THE SYNTHESIS OF A DEEP PERSONAL BELIEF AND A VAST KNOWLEDGE.

KEYWORDS:

SEDLAK, METHODOLOGY, FAITH, KNOWLEDGE, SCIENCE.

Cechą szczególną współczesnych nauk przyrodniczych i humanistycznych jest ich wysoka specjalizacja widoczna w strukturze samych wydziałów uniwersyteckich, w wielości kierunków studiów. Ta tendencja, z jednej strony implikuje wzrost wiedzy w danej dziedzinie, doskonalenie metod badawczych, z drugiej jednak może prowadzić do izolacji pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami nauk, a w konsekwencji do utraty całościowej wizji rzeczywistości. Za wybrzmiałe lub nieważne mogą zostać uznane pytania dotyczące sensu świata i życia człowieka¹. Dlatego, jak twierdzi M. Heller, „uznanie nauk przyrodniczych i humanistycznych za ważny locus theologicus, czyli źródło refleksji i argumentacji teologicznej, pozwoli spełnić jeden z istotnych celów teologii, jakim jest służba człowiekowi”². Zatem, teologia wspólna z filozofią, dążąc do koherentnego i spójnego spojrzenia na rzeczywistość, podejmuje dialog z naukami przyrodniczymi, gdzie obie strony uznają zasadę pluralizmu epistemologicznego. Bywa jednak tak, że wzajemne odniesienia charakteryzuje stanowisko konfliktu.

Typologia wzajemnych odniesień

Teza sformułowana w ramach doktrynalnego pozytywizmu o konflikcie między nauką a wiarą, między poznaniem naukowym a teologicznym stanowi wypadkową założenia, że istnieje tylko jedna dyscyplina wiedzy, niosąca pełne i satysfakcjonujące wyjaśnienie świata. Jedyne źródło poznania dopatruje się w naukach ścisłych. Pozafizyczne czynniki nie zostają wzięte w poznawczy nawias, lecz znacznie więcej – wypracowany zostaje aksjomat: istnieją tylko i wyłącznie obiekty fizyczne. Przyrodę traktuje się jako układ ontologicznie zamknięty, wykluczając tym samym istnienie jakichkolwiek obiektów niefizycznych. Następstwem takiej postawy jest krytyka wartości poznawczej zarówno metafizyki jak i teologii. Rodzi się przekonanie, że teologiczno – filozoficzny namysł nad otaczającą rzeczywistością jest całkowicie zbędny, w twierdzeniach o charakterze metafizycznym nie doszukuje się żadnego sensu. Skoro zanegowano istnienie obiektów niefizycznych, to wszelkie wysiłki podejmowane w celu zbadania ich natury, musiały zostać uznane za iluzję³. Zgodnie z zasadą naturalizmu ontologicznego, nie istnieją obiekty oraz zdarzenia niedostępne dla badań przyrodniczych. Tym samym cała rzeczywistość może być poznana tylko i wyłącznie przy zastosowaniu jednego rodzaju badań. Mimo zastrzeżeń jakie kieruje się pod adresem naturalizmu ontologicznego, jego znaczenie w kształtowaniu obecnych relacji nauka – wiara jest zauważalne.

M. Heller wymienia trzy zasadnicze powody. Po pierwsze, historia intelektualnego dojrzenia człowieka, rozwijającego się w środowisku zachodniej kultury wskazuje okres lat szkolnych i studenckich, jako moment zachłyśnięcia się możliwościami nauk ścisłych. Fascynacja jej osiągnięciami może być jeszcze wzmocniona wykształceniem technicznym. Po drugie, wskazuje zjawisko tak zwanego „opóźnienia w fazie” między rozpowszechnieniem jakiejś doktryny i jej powszechnej akceptacji w społeczeństwie,

¹ A. Anderwald, *Teologia a nauki przyrodnicze*, Opole 2007, s. 26.

² *Obrazy świata w teologii i naukach przyrodniczych*, red. M. Heller, Tarnów 1996, s. 258.

³ M. Słomka, *Ewolucjonizm chrześcijański o pochodzeniu człowieka*, Lublin 2004, s. 46-47.

a uznaniem tej doktryny w kręgach specjalistów. Uważa się, że opóźnienie to wynosi około pięćdziesięciu lat. Oznacza to, iż choć pozytywizm w nauce został w kręgach uniwersyteckich definitywnie przewyciężony (lata siedemdziesiąte XX w.) to jego wpływ na świadomość szerokich mas społeczeństwa jest nadal sprawą aktualną. I wreszcie po trzecie, marksizm ze swoim naukowym światopoglądem, ateistyczną retoryką stał się skutecznym narzędziem ideologicznym⁴.

Nie zaskakuje więc wielka popularność – nie tylko w Polsce – Richarda Dawkinsa, autora między innymi „Ślepego zegarmistrza” i „Boga urojonego”, w których otwarcie wyraża poglądy, iż „nauka jest jedynym posiadany przez nas wiarygodnym narzędziem do pojmowania świata. Nie zna granic. Dziś możemy czegoś nie wiedzieć, będziemy to jednak wiedzieć w przyszłości. To tylko kwestia czasu. (...) Nauka wyjaśni wszystko – łącznie z tym, dlaczego niektórzy wciąż wierzą w rzecz tak absurdalną jak Bóg”⁵.

Należy wyraźnie stwierdzić, że wyżej prezentowanego stanowiska nie da się pogodzić z pluralizmem epistemologicznym, który dominuje we współczesnej nauce. Ów pluralizm uznaje istnienie różnorodnych dyscyplin poznawczych, które korzystają z odmiennych metod badań i narzędzi pojęciowych. Próba zanegowania czy nawet podważenia wartości poznawczej którejś z dyscyplin naukowych, stałaby w jawnej sprzeczności z zasadą autonomiczności i komplementarności. W ramach pluralizmu epistemologicznego akcentuje się koncepcje interdyscyplinarnego dialogu religii i nauki, jako najbardziej dojrzałą pod względem metodologicznym formę poszukiwania integralnej prawdy. Owa droga ku prawdzie oparta jest na naturalizmie metodologicznym. Jest to właściwy nurt w rozwoju przyrodniczej metody badań. W interpretacjach zagadnień należących do kompetencji nauk przyrodniczych nie należy odwoływać się do osiągnięć teologii czy metafizyki, inaczej mówiąc zjawiska fizyczne tłumaczymy tylko poprzez inne zjawiska fizyczne. Należy jednak podkreślić, że naturalizm metodologiczny nie wyklucza istnienia obiektów niefizycznych. Twierdzi tylko, że nie ma narzędzi badawczych, aby ową rzeczywistość poznawać. Wyraźnie zostają rozróżnione: zastosowanie metody nauk przyrodniczych oraz integralna prawda, którą można odkrywać również przy pomocy innych metod.

Tym samym naukowiec, przyjmujący chrześcijańską wizję przyrody, podobnie jak jego niewierzący koledzy, w sferze badań przyrodniczych uznaje naturalizm metodologiczny. Jednocześnie, w poszukiwaniu pełnej prawdy dostrzega konieczność i możliwość wyjścia poza dyskurs przyrodniczy i poszukiwania komplementarnych interpretacji, które posługują się właściwą sobie metodologią i aparaturą pojęciową⁶.

Czasem jednak ów dialog może przybrać formy tak ścisłej współpracy, iż zostaną zlekceważone lub zatarte granice metodologiczne poszczególnych dyscyplin naukowych. J. Życiński określa to zjawisko mianem neognozy. Jej początek widzi jako następstwo głębokich zmian jakie nastąpiły w fizyce w pierwszej połowie XX w. Nieudane

⁴ M. Heller, *Teologia i Wszechświat*, Tarnów 2009, s. 57-58.

⁵ A. McGrath, J. C. McGrath, *Bóg nie jest urojeniem*, Kraków 2007, s. 38.

⁶ M. Słomka, dz. cyt., s. 50.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

próby epistemologicznego i metodologicznego uporządkowania nauki, doprowadziły do spostrzeżeń o iluzoryczności dążeń do zjednoczonej nauki, a w konsekwencji do metodologicznych kontrpropozycji. Wynikiem tego są propozycje interpretacyjne, które pod hasłami syntezy usiłują wprowadzić do naukowych modeli badawczych idee metafizyki, komentarze kulturowe czy refleksje teologiczne⁷. Będąc w jawnej opozycji wobec scjentyzmu, neognostycy wieszczą bliski i nieuchronny koniec nauki, jednocześnie silnie akcentują element tajemnicy czy niewiedzy. Podejmują przy tym wysiłek zmierzający do ujęcia w ramy poznania naukowego tych aspektów rzeczywistości, które obecnie nie znajdują się w obszarze ich badań⁸. Miejsce aroganckiej pozytywistycznej doktryny o opozycji między sensowną fizyką a bezwartościową metafizyką, zajmuje postulat wypracowania fizyko-metafizyki. To interdyscyplinarne podejście zmierza do stworzenia Wielkiej Syntezy. Odtąd procedura badawcza ma być przeprowadzona według nowych wzorców interpretacyjnych, obcych tradycyjnej nauce. Uznaje się przy tym, że tylko fizycy, którzy zrezygnowali ze skostniałych reguł metodologicznych, mogą być kompetentnymi metafizykami. Neognostycka eksplikacja ma podwójne zadanie: usunąć białe plamy z terenu naszej wiedzy oraz uformować nowy typ badacza otaczającej rzeczywistości.

Dla J. Życińskiego zjawisko to rodzi szereg pytań: „czy neognoza nie jest dramatyczną próbą unaukowania tego, co pozanaukowe? Czy ambitna próba rozciągnięcia studium przyrodniczego na zagadnienia metafizyczne nie jest przedsięwzięciem z góry skazanym na niepowodzenie?”⁹. Lubelski filozof nie daje jednoznacznie negatywnej odpowiedzi, którą uzależnia od zakresu zagadnień i wielkości zadań, jakie gnostycy stawiają sami sobie. Jeśli neognoza ma być przejawem normalnej refleksji nad rzeczywistością, to w procesie jej rozwoju warunkiem koniecznym musi być uznanie pluralizmu interpretacyjnego, co pociąga za sobą rezygnację z roszczeń o wyłączności posiadania przez neognozę właściwych teorii tłumaczących rzeczywistość. Za niekwestionowaną zasługę neognozy. J. Życiński uznaje jej antypozytywizm wyrażający się w dostrzeganiu doniosłości poznawczej tych elementów rzeczywistości, których nie obejmował tradycyjny paradygmat naukowy. Następstwem dowartościowania tego, co wymyka się badaniu empirycznemu, może być rozwój nowych rodzajów refleksji, prowadzących do poezji przyrody, mistyki materii czy kosmosu¹⁰.

„Transcendencja przyrodnicza” – próba syntezy przyrodniczo-filozoficzno-teologicznej.

„Jestem detektorem Boga i przyrody”¹¹. Książę profesor Włodzimierz Sedlak (1911-1993) z całą pewnością był naukowcem o interdyscyplinarnym umyśle. Zasięg i owoce jego twórczej pasji poznawczej obejmują kilka dyscyplin. Nie wspominając pedagogiki, któ-

⁷ J. Życiński, *W kręgu nauki i wiary*, Kalwaria 1989, s. 191.

⁸ Tamże, s. 192.

⁹ Tamże, s. 195.

¹⁰ Tamże, s. 189-198.

¹¹ W. Sedlak, *Technologia Ewangelii*, Poznań 1989, s. 51.



...choć pozytywizm w nauce został w kręgach uniwersyteckich definitywnie przewyciężony (lata siedemdziesiąte XX w.) to jego wpływ na świadomość szerokich mas społeczeństwa jest nadal sprawą aktualną.

rej dotyczyła jedna z dwóch jego prac magisterskich oraz doktorska, trzeba tu wymienić między innymi: archeologię, filozofię przyrody, geologię, paleontologię, badania nad pochodzeniem życia i bioelektronikę, w ramach której zresztą szukanie nowych horyzontów i rozstrzygnięć zaowocowało najobficiej¹². Z niespotykanym rozmachem rzucał pomosty między naukami przyrodniczymi i humanistycznymi. W wyniku swej naukowej działalności wypracował oryginalną metodologię jak również unikatową aparaturę pojęciową, pełną nowatorskich definicji, neologizmów, zapożyczeń z innych dziedzin naukowych¹³. Jego intelektualna aktywność budziła z jednej strony zachwyt lub ciekawość, z drugiej zaś kontrowersje i opór dużej części środowiska naukowego.

Zresztą W. Sedlak traktował opozycję ludzi nauki, jako stały element swej naukowej działalności. „Ja, stary i doświadczony awanturник intelektualny świata. Awanturnik pozbawiony lęku nawet w walce z całym światem umysłowym. Człowiek, któremu nie straszne osamotnienie i odsłonięte plecy w potyczce. Człowiek mężny, bo oparty o Boga i przekonany o swej słuszności odczuciem, że pewność moja nie wynika z samych argumentów przyrodniczych, zaczęła się bowiem od nietypowej intuicji. Widziałem w tym palec Boży”¹⁴.

W. Sedlak kontestował wypracowane i uznawane przez środowisko naukowe wyniki badań oraz zasady metodologiczne. Brak akceptacji dla ogólnie przyjętych naukowych reguł argumentował tezą, że „jeszcze trwa pozytywizm w naukach przyrodniczych. (...) Odważniejsze umysły stają w kolizji z pozytywizmem i klasyczną metodą badań”¹⁵. Nasz Autor krytykuje ów pozytywistyczny podział nauk na: zjawiskowe czyli fizyczne, posługujące się miarą, obserwacją, opisem, sprawdzalnością oraz „nienauki”, czyli humanistyczne. niesprawiedliwość takiego podziału jest bezdyskusyjna: „daremne genialne kompozycje muzyczne, niczym literatura i poezja, dzieła pędzla i pióra, najszczytniejsze wloty ludzkiej inteligencji. Jest się w klasie metafizycznej (humanistycz-

¹² M. Wnuk, J. Zon, *Książdz profesor Włodzimierz Sedlak*, „Studia Sandomierskie” 1990 - 1996, t. 6, s. 411.

¹³ W doborze cytatów kierowałem się, rzecz jasna, w pierwszej kolejności logicznym związkiem z całością tekstu. Tam gdzie to możliwe starałem się ukazać językową interdyscyplinarność i nowatorstwo stylu Profesora. Niemniej w niniejszym artykule zagadnienie idiosyncywalnej specyfiki W. Sedlaka jest podjęte w minimalnym zakresie Nie ulega jednak wątpliwości, że temat zasługuje na poważniejsze i znacznie obszerniejsze opracowanie.

¹⁴ W. Sedlak, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁵ Tenże, *W pogoni za nieznanym*, Lublin 1990, s. 288.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

nej) czyli głupszej. (...) Po oddaniu, co ziemskie fizykom, a co niebieskie wróblom i metafizykom, staje się przed pustką poznawczą”¹⁶.

W. Sedlak ponad badania analityczne stawia umysłowość zdolną do syntezy. W tych pierwszych, widzi wręcz przeszkodę w rozwoju wiedzy ludzkiej. Formułuje zatem własny model uprawiania nauki. Jego istotnym elementem jest proces wyzbywania się akademickich pojęć, wyuczonych twierdzeń, które mogą utwierdzić człowieka w mylnym samozadowoleniu o własnej wielkości. Nadmiar informacji może wywołać nieprawdziwe wrażenie, że wszystko zostało już opracowane, zbadane. Takie przekonanie utrudnia lub wręcz uniemożliwia pracę odkrywczą¹⁷. Sedlak dąży do tego, by na zgliszczach dominującego paradygmatu nauki zbudować nowe zasady epistemologiczne.

W obszarze nauk przyrodniczych W. Sedlak prezentuje własną, bioelektroniczną wizję rzeczywistości. Bioelektronika postuluje wprowadzenie nowych modeli badania życia, stwierdzając niewystarczalność dotychczasowego – chemicznego, uznaje współdziałanie zjawisk elektronicznych w procesach biologicznych. Właściwym wydaje się doszukiwanie w tym postulatcie neognostycznych inspiracji, w których wyraźnie wskazuje się nieadekwatność i nieaktualność tradycyjnych modeli interpretacyjnych. Niejako dla przeciwwagi warto zauważyć, że bioelektroniczna wizja przyrody była dla Profesora fundamentem umożliwiającym rozważania natury filozoficznej i teologicznej, a tym samym sposobem zasypania pozytywistycznej przepaści między metafizyką a fizyką. Kwestią do osobnego rozważenia pozostaje, czy ten rozdział był tak drastyczny jak go widział Sedlak. Zresztą sam wskazuje na pozytywne zmiany w relacjach nauka-metafizyka jakie zaszły na gruncie amerykańskim¹⁸. Poza tym czas jego intelektualnej aktywności przypadł na okres interdyscyplinarnego dialogu, gdy granic racjonalności nie utożsamiano już z granicami metod nauk przyrodniczych.

Pewne jest natomiast, że Sedlak nigdy takiego znaku równości nie postawił. Dla niego bowiem w dążeniu do poznania prawdy konieczne jest odwołanie się do doświadczeń ponadracjonalnych to znaczy nie empirycznych. W twórczości polskiego naukowca wyraźnie można dostrzec przekonanie o nieostrych granicach między nauką a metafizyką, która obejmowała całą rzeczywistość nie dającą się wyjaśnić w ramach nauk przyrodniczych. Metoda metafizyczna, choć nie zastępuje poznania naukowego to jednak znacznie je pogłębia i pozwala na precyzyjniejsze poznanie rzeczywistości, „to nie metafizyka braków intelektualnych, lecz pełności dostępnej prawdy. (...) Moja metafizyka jest widzeniem w nowym wymiarze, którego brak standardowym uczonym”¹⁹.

W metodzie metafizycznej istotną rolę przypisywał intuicji, która „jest nieodzownym czynnikiem wybierania w masie wiadomości najważniejszej”²⁰. Zresztą, jak wyka-

¹⁶ Tamże, s. 219.

¹⁷ Tenże, *Teologia Światła czyli sięganie Nieskończoności*, Radom 1997, s. 63 – 64.

¹⁸ Tenże, *W pogoni ...*, dz. cyt., s. 221.

¹⁹ Tamże, s. 179.

²⁰ Tenże, *Teologia ...*, dz. cyt., s. 74.

zywał, ten genialny błysk myśli był udziałem wielkich uczonych: Einsteina, Plancka, Darwina²¹. Intuicja stanowi niekiedy pierwszy, niezwykle istotny krok w procesie epistemologicznym. Jest zdolnością penetrowania pogranicza „znane-niewiadome”. Nie mniejszą rolę Sedlak przypisywał twórczej wyobraźni uczonego, która pozwalała na wstępną analizę i korektę materiału badawczego będącego wynikiem intuicji.

Tym sposobem badacz stawał się wizjonerem. Profesor był świadomy pejoratywnego znaczenia takiego określenia – godność wizjonera była porównywalna z godnością radiestety, czy uzdrowiciela. Mało zaszczytny tytuł wizjonera przyznawany przez społeczność naukową wyrażał dezaprobatę i de facto wykluczał taką osobę z grona ludzi nauki. Polski uczoney uważał, że wobec niego tego typu ocena jest całkowicie nietrafna²². Dążył do przededefiniowania tego określenia. Według W. Sedlaka wizjonerstwo nie zawsze ma negatywne konotacje. Pozytywnego znaczenia nabiera, gdy jest darem wnikania w istotę rzeczy, wstępnym aktem poznawczym, który implikuje dalszy proces badawczy. Wizjonerstwo nie może być w żadnym wypadku metodą, lecz co najwyżej czynnikiem ułatwiającym pracę naukową. Aby zrozumieć pogląd profesora należy wziąć pod uwagę trzy pojęcia: wizjonerstwo, intuicja i wyobraźnia. Zatem wizjonerstwo to „intuicja ubrana w wyobraźnię”²³. Twórca bez wyobraźni, pozbawiony intuicji, nieposiadający rozległego rozeznania w osiągniętej wiedzy nie może być kwalifikowany do wizjonerów²⁴. Nauka uprawiana bez wizjonerstwa (rzecz jasna takiego, jak je pojmuje W. Sedlak) jest wyłącznie intelektualnym rzemiosłem.

Czy twórcza intuicja jest dewiacją umysłową, czy Boskim darem trafnego widzenia bez dowodu na razie? (...) A więc, czy nie jest ona charyzmatem?”²⁵ W tych pytaniach wybrzmiewa to napięcie, konflikt pomiędzy propagowanym przez niego modelem nauki a powszechnie uznawanym paradygmatem. „Według mnie jest charyzmatem syntetycznego myślenia, boskim darem trafnego dostrzegania tego, na co dowody znajdują się znacznie później. W moim przypadku jest to niemal reguła. Najpierw wiem jak powinno być, a dopiero potem szukam empirycznych argumentów”²⁶. Dla W. Sedlaka sprawa jest jasna. W obliczu naukowej niemocy, z którą zmagają się badacz, jeden błysk intuicji może zastąpić lata bezowocnych poszukiwań. Synteza głębokiej wiary i wiedzy implikuje wielkie możliwości epistemologiczne. Należy tym samym wyraźnie podkreślić, że W. Sedlak nie tylko nie deprecjonował znaczenia nauk przyrodniczych, ale uznawał ich ogromną wartość. Odważnie prezentował swe stanowisko wyznając: „wierzę, ponieważ bardzo dużo wiem i rozumiem”²⁷. Jak słusznie zauważono²⁸, ta deklaracja przywołu-

²¹ Tenże, *W pogoni ...*, dz. cyt., s. 183.

²² Tamże, s. 336.

²³ Tamże, s. 341.

²⁴ Tamże, s. 343.

²⁵ Tenże, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 44.

²⁶ K. Dymel, *Tako rzecze Sedlak*, [b. m.] 1992, s. 27.

²⁷ W. Sedlak, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 231.

²⁸ K. Kosowska-Hańderek, *Metafizyczna koncepcja światła Włodzimierza Sedlaka*, Wrocław 2003, s. 135.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

je na myśl Augustyńską zasadę „rozumiej, ażebyś wierzył, wierz, abyś rozumiał”²⁹. Z drugiej strony zdecydowanie przeciwstawia się twierdzeniu, mylnie przypisywanemu Tertulianowi, „wierzę bo to absurdalne”³⁰.

Nie ma powodu, aby postawę wiary traktować, jako wypadkową nieuczoności czy braku inteligencji, jako coś gorszego od niewiary. Odwrotnie; to nieprzeciętna wiedza i wszechstronne wykształcenie pozwalają całkowicie przyłgnąć do Boga. Nauka jest tutaj partnerem, a nie antagonistą w osobistym zmierzaniu do Boga³¹. Zdaniem Sedlaka możliwe jest pewnego rodzaju utożsamienie danych wiary i rozumu skoro szczerze (i prowokująco) wyznaje: „niestety nie wierzę w Boga. Nie wierzę i nie mam potrzeby wierzyć. Przy fachu przeze mnie reprezentowanym? Tak. Nie wierzę, bo ja wiem, że On jest”³².

Bóg był jego „metodą” badania przyrody³³. Był pewien, że taki sposób badań nie znajdzie akceptacji u metodologów mimo, że „na początku będzie modlitwa o poznanie, (...) dalsze badanie jest już normalne i typowo przyrodnicze”³⁴. Przeżycie mistyczne z zasady jest kontrowersyjne. Największe wątpliwości wzbudza jego indywidualizm oraz wyjątkowość oraz to, że zazwyczaj nie może być poddane weryfikacji przez ogół ludzi. To wszystko zaś sprawia, że nie może być zestawione z doświadczeniem naukowym.

Jednak jak zauważa K. Kosowska-Hańderek, opierając się na obserwacjach H. Bergsona³⁵, również w innych dyscyplinach nauki, na przykład w geografii weryfikacja nie zawsze była możliwa. Często polegano na relacji pojedynczego odkrywcy nowych ziem, zaś mapa nakreślona według jego wskazówek, miała charakter prowizoryczny i czekała na dalsze uściślenia. Podobnie mistyk, który odbył podróż w nieznaną, nie zamyka drogi dla innych poszukujących. Ponadto H. Bergson stwierdza, że choć dla niektórych ludzi piękna muzyka pozostaje niewiele mówiącym sformułowaniem, to jednak nie wyprowadza się stąd argumentów przeciw muzyce. Analogicznie, mimo, że niektórzy są zamknięci na doznania mistyczne, nie usprawiedliwia to wcale do przekreślania ich rzeczywistości i ważności.

Za uznaniem przeżyć mistycznych przemawia także – zdaniem H. Bergsona – uderzająca zgodność u mistyków chrześcijańskich, którzy od stanów mistycznych uniesień nie poprzestali na kontemplacji i ascezie, ale przeszli do nadzwyczajnych pomysłów i dokonań.

W. Sedlak jest wierny tej mistycznej tradycji. Skupia się zasadniczo nie na doświadczeniu, ale na mistycznej refleksji i działaniu. Nie poprzestaje na samym przeżyciu, lecz próbuje dokonać reformy, rewolucji, czy jak sam to określa – przewrotu koper-

²⁹ Augustyn, *Przeciw akademikom* 3, 20, 43, za: T. Dzidek, *Granice rozumu w teologicznym poznaniu Boga*, Kraków 2001, s. 112.

³⁰ R. Stawinoga, *Tertulian a świat antyczny*, Kraków 2002, s. 36.

³¹ K. Kosowska-Hańderek, dz. cyt., s. 135-136.

³² W. Sedlak, *Zagubiony Bóg*, Poznań 1996, s. 129.

³³ Tenże, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 30.

³⁴ Tamże, s. 30.

³⁵ K. Kosowska-Hańderek, dz. cyt., s. 137-138.



Nie ma powodu, aby postawę wiary traktować, jako wypadkową nieuczoności czy braku inteligencji, jako coś gorszego od niewiary. Odwrotnie; to nieprzeciętna wiedza i wszechstronne wykształcenie pozwalają całkowicie przyłgnąć do Boga. Nauka jest tutaj partnerem, a nie antagonistą w osobistym zmierzaniu do Boga

nikańskiego - w nauce. Człowiekowi dane jest dochodzić do prawdy w przeżyciach mistycznych. Mistyce nadał niezwykle szeroki zakres znaczeniowy. „Towarzyszy nam ona przez całe życie. Mistyką jest ekspandujący Wszechświat i uciekającymi galaktykami i ludzka świadomość z niepokojem poznawczym”³⁶. Mistyka pozwalała również dostrzec w optyce nieskończoności to co pospolite, przemijające, nadać sens ludzkiej egzystencji w jej zmierzaniu ku śmierci³⁷. „Mistyką jest wszystko, co nie mieści się w naszych racjonalnych zasadach. A i nasza racjonalność jest czymś mistycznym”³⁸. Wydaje się, że dla W. Sedlaka mistyka jest tym, co niewiadome, niewyjaśnione, przysłonięte aurą tajemniczości, co nie do końca poznane, również więc i sam rozum³⁹.

„Ciekawe, jak klasyfikują dzieła profesora?”⁴⁰ - pyta K. Dymel, autor dwóch książek - reportaży o W. Sedlaku. Według K. Dymela doznania mistyczne i naukowe u W. Sedlaka wzajemnie się uzupełniają tworząc pełnię prawdy. Przywraca on utraconą harmonię między racjonalną stroną ludzkiej natury, a jej duchowym kształtem. Dzieła profesora dowodzą, że będąc wcieleniem ducha nauki, jest jednocześnie wyrazicielem ducha religii. Odkrył i nazwał nowe zjawiska, które są zarówno znaczącym elementem jego teorii jak i znakiem jego wiary⁴¹. Jednak sam Sedlak nie uważał siebie ani za teologa, ani za filozofa, a już absolutnie nie za mistyka. Sama wrażliwość religijna, choć ważna, tak naprawdę staje się pomocna i cenna, gdy oparta jest na solidnym fundamencie przyrodniczym. Dlatego określał siebie

³⁶ K. Dymel, *Tako ...*, dz. cyt., s. 26.

³⁷ K. Kosowska-Hańderek, dz. cyt., s. 138.

³⁸ K. Dymel, *Skąd ten blask, profesorze Sedlak*, Lublin 1988, s. 86.

³⁹ Warto zaznaczyć, że już w 1939 roku P. Teilhard de Chardin pisał, iż „dla podtrzymania i przedłużenia ogromnego ruchu badań naukowych (...) potrzeba wiary, mistyki. (...) Religia jest duszą organicznie niezbędną dla przyszłości nauki. Nie do pomyślenia jest już ludzkość bez nauki. Lecz żadna nauka nie jest możliwa bez religii, która by obdarzała ją życiem”. P. Teilhard de Chardin, *Pisma* t. 1, Warszawa 1984, s. 220.

⁴⁰ K. Dymel, *Tako ...*, dz. cyt., s. 16.

⁴¹ Tamże, s. 16.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

jako przyrodnika i syntetyka myślenia naukowego, który posiada odpowiedni stopień znajomości przyrody⁴².

Prowadzona z wielkim rozmachem interdyscyplinarna działalność profesora wywoływała ambiwalentne oceny. Sedlakowa propozycja zmiany paradygmatu w naukach przyrodniczych z biochemicznego na bioelektroniczny spotkała się ze zrozumiałym sprzeciwem świata nauki. W krytyce usiłowano Go nawet przedstawić jako pseudonaukowca. Wytykano, że funkcjonował on na obrzeżach oficjalnej nauki, był w intelektualnej izolacji, ignorowany przez kompetentne w danej dziedzinie autorytety. Jego publikacje ukazywały się tylko na gruncie krajowym i to zazwyczaj w mało prestiżowych wydawnictwach. Wskazywano na Jego skłonność do atakowania przyjętych teorii, paradygmatów. Obiektem zmasowanych ataków Sedlaka była praktycznie cała współczesna biologia. Wytykano jego megalomańskie zapędy (porównania do Kopernika czy Einsteina) i zapewnienia, że niebawem bioelektronika zrewolucjonizuje współczesną naukę⁴³. Nie uszła uwadze krytyków także swego rodzaju metodologiczna dowolność. Nie respektował reguł metodologicznych, akceptowanych przez dziedzinę wiedzy, którą atakował. Jednocześnie nie ustanowił własnych, klarownych prawideł badawczego postępowania. Zapuszczał się na tereny obce naukom ścisłym i oferował swoim „wyznawcom” wnioski natury religijnej czy filozoficznej. Stosował przy tym niezwykle bogatą gamę środków stylistycznych, co wśród „typowych” naukowców budziło niechęć i było postrzegane jako pseudointelektualny bełkot nacechowany metaforami i uczuciowo-wykrzyknikowym charakterem⁴⁴.

Przeciwnego zdania są językoznawcy. J. Miodek stwierdza, że „W. Sedlak był śmiałym kreatorem językowym i prawdziwym mistrzem polskiego słowa”⁴⁵. Wtórjuje mu M. Kamińska, według której „bogactwo środków językowych jest godne podziwu. Autor doskonale wykorzystuje słownictwo. Poprzez opisy Boga, człowieka i zachodzących między nimi relacjami, stara się trafić do uczonych, intelektualistów, przemawiając do nich ich własnym językiem. Niektórzy zarzucają Sedlakowi manieryczność stylu. Jeśli jednak

⁴² W. Sedlak, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 302.

⁴³ Inaczej tę sytuację widzieli dwaj najbliżsi współpracownicy Sedlaka: „Wiele razy nie okazał jednak Profesor oczekiwanej skromności, gdy chodziło o ocenę wartości własnego wkładu w naukę. W naszym przekonaniu nie można tego jednak uznać za objaw pychy, o co go zresztą niektórzy posądzali, lecz raczej za wykalkulowaną na zimno strategię. Cóż bowiem może zrobić artysta-rzemieślnik poznania naukowego, który musi przecież *sprzedać* swoje produkty na placu targowym nowości naukowych. Widzi, że plac ten jest zapełniony mnóstwem sprzedających, zachwalających wartość swoich często nawet mało wartościowych wytworów z wysokich platform i przez megafony. Skoro nie ma się nawet cienia szansy na takie udogodnienie, wchodzi się na wystrugane przez siebie szczydła, ażeby zwiększyć szansę dostarczenia własnych dokonań przez innych. A jest to przecież obecnie jednym z warunków uzyskania zainteresowania i środków na badania”. M. Wnuk, J. Zon, art. cyt., s. 418.

⁴⁴ K. Szewczyk, *Od wizji do pseudonauki*, „Studia Filozoficzne” 1986 nr 7 (248), s. 141-150.

⁴⁵ J. Miodek, *Włodzimierz Sedlak - bioelektronik i kreator językowy*, „Orbis Linguarum” 1998, t. 10, s. 151.

zbadać funkcjonowanie wprowadzonych środków, widać, że wykorzystane są w sposób celowy i zręczny”⁴⁶.

Również teologowie byli umiarkowani w swych krytycznych ocenach. S. C. Napiórkowski zauważa, że „przyrodnicy zdecydowanie surowo ocenili teorię ks. Sedlaka. Ustosunkowuje się do ich ocen. Nie wchodzi w szczegóły – i słusznie. Broni wartości intuicji, która otwiera nowe perspektywy badawcze. Moli książkowych mamy tłumy, naukowych wizjonerów nam brak, zwłaszcza w Polsce”⁴⁷. R. Rogowski wskazuje na wielość stawianych hipotez, śmiałość refleksji typu filozoficznego, teologicznego i przyrodniczego, które prowadzą do oryginalnych propozycji⁴⁸.

Ambicją W. Sedlaka było stworzenie nauki, która zrewolucjonizuje nasze spojrzenie na rzeczywistość. W tym gigantycznym zadaniu uznawał możliwość i zasadność komplementarności nauki i metafizyki a także refleksji teologicznej. „Wiara podgląda Boga w działaniu, poznana prawda dynamizuje wiarę. To może być jedynie super-układ w relacji wiara – wiedza”⁴⁹. Metodologicznie istnienie takiego układu jest problematyczne. Niekiedy odnosi się wrażenie, że synteza dokonana jest w ramach jednego systemu poznawczego, pomieszane zostały płaszczyzny badawcze. Dostrzega się brak rozgraniczenia między biologią, fizyką a refleksją filozoficzną czy teologiczną. A może po prostu w tym objawia się fenomen pracy naukowej W. Sedlaka, która wielokrotnie rodzi dylemat: albo zawodzi w tym miejscu Jego metodologia badań i tym samym mamy do czynienia z zespołem przypadkowych twierdzeń, albo wręcz przeciwnie, stworzył teorię, która wykracza poza utarte schematy i pozwala dostrzec więcej⁵⁰?

O AUTORZE:

Tomasz Stwora - nauczyciel religii i doktorant na Wydziale Teologicznym UKSW. Przedmiotem zainteresowania powstającej rozprawy doktorskiej jest próba ukazania religijnego sensu materii na płaszczyźnie dialogu interdyscyplinarnego.

⁴⁶ M. Kamińska, O stylu „Technologii Ewangelii” ks. Włodzimierza Sedlaka, w: *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka* cz. 1, Łódź 2001, s. 221.

⁴⁷ S. C. Napiórkowski, recenzja wydawnicza, w: W. Sedlak, *Teologia ...*, dz. cyt., s. 171.

⁴⁸ R. Rogowski, recenzja wydawnicza, w: tamże, s. 166.

⁴⁹ W. Sedlak, *Technologia ...*, dz. cyt., s. 31.

⁵⁰ E. Kałuża, J. Łapinski, *Książdz profesor Włodzimierz Sedlak jako biolog i człowiek wiary*, w: „Studia Sandomierskie” 2003 nr 10, s. 147.